

Na podbój stolicy



Wawa-24-1

Na podbój stolicy...10 czerwca my, uczniowie klas VI i VIII wraz z czworgiem kolegów i koleżanek z klas IV i V oraz opiekunkami- p. Gabrielą Korzeniec i p. Marzeną Pikos, udaliśmy się na dwudniową wycieczkę do Warszawy. Stolica przywitała nas pięknym słońcem??Po kilkugodzinnej podróży w fantastycznych nastrojach rozpoczęliśmy swoją przygodę od wizyty w McDonalddie. Czekał nas wrażenia wymagały sił, dlatego nie oszczędzaliśmy się w podjadaniu. Powoli „rozpędzaliśmy” się do naszej „warszawskiej przygody „. Pierwszym punktem był kilkugodzinny pobyt w Parku Wodnym Suntago. Bez ograniczeń relaksowaliśmy się w „tropikach”. Nie brakowało również adrenaliny, którą zapewniały nam zjeżdżalnie. Piski przerażenia i okrzyki radości słyszeć było na każdym kroku. Następnie udaliśmy się w kierunku Centrum Nauki Kopernika. Wszyscy mogliśmy poznać prawa nauki poprzez samodzielne przeprowadzanie doświadczeń na interaktywnych wystawach. Rozmowa ze sztuczną inteligencją okazała się niezwykle frajdą. Nie było pytań bez odpowiedzi. Dużą atrakcją okazał się przejazd metrem dla niektórych po raz pierwszy, do centrum stolicy. Tutaj, pod okiem naszej pilotki, p. Marty, spacerowaliśmy ulicami Warszawy. Dowiedzieliśmy się także, gdzie mieszka nasz idol- Robert Lewandowski. Wreszcie udaliśmy się na zasłużony odpoczynek. Nie ukrywaliśmy, że mieliśmy plany na nocny relaks. Po zjedzeniu wieczornego posiłku rozlokowaliśmy się w domkach pośród drzew. Tylko my i odgłosy leśnego życia...Mimo zmęczenia nikt nie zamierzał iść spać. Jak się bawić, to się bawić...Śmiechom, wygłupom, psikusom nie było końca. Ale ponieważ byliśmy grupą niezwykle zorganizowaną, nasze panie nie tylko nie miały z nami żadnych problemów, ale świetnie się z nami bawiły. Sen nadszedł przed świtem. To była wyjątkowa noc! I chociaż rano ciężko nam było „zwlec się z wyrka”, to punkt ósma wszyscy stawiliśmy się na zbiórkę. Nikt nie narzekał na

niewyspanie. Pełni wigoru ruszyliśmy na śniadanie, a po nim na dalszy podbój stolicy. Mądre przysłowie mówi „Cudze chwalicie, swego nie znacie”. Słowa- jak ułał- pasują do tego, co zobaczyliśmy na Starym Mieście, po którym oprowadzała nas przewodniczka. Bardzo ciekawie opowiadała o życiu dawnych władców Polski, zdradzając wiele tajemnic królewskich. Niepiesznie spacerowaliśmy w kierunku rynku Starego Miasta. Po drodze mijaliśmy zrekonstruowane kamienice. W samym rynku naszą uwagę przykuł pomnik Syrenki. W drodze do Pałacu Kultury skręciliśmy na Plac Piłsudskiego, by tam przy Grobie Nieznanego Żołnierza zobaczyć zmianę warty. Mówi się, że „być w Rzymie i nie widzieć papieża” to tak, jakby nie być w Rzymie. Podobnie jest z Pałacem Kultury i Nauki oraz wjazdem na trzydzieste piętro tego obiektu, skąd roztacza się przepiękna panorama stolicy Polski. I my „zaliczyliśmy” ten „żelazny punkt” programu. Ostatnie chwile spędziliśmy w Złoty Tarasach, gdzie mieliśmy czas dla siebie. Każdy znalazł tu swój sposób na relaks. Ostatnim akcentem wycieczki była ponowna wizyta w Makusiu. Dla wielu z nas jest to obowiązkowe miejsce każdej wycieczki. Drogę powrotną wspominamy jako wesoły autobus. Wspólnie z opiekunkami mieliśmy bardzo zróżnicowany repertuar piosenek. Śmiechom oraz wesołej zabawie nie było końca. Pan kierowca i p. pilotka stwierdzili, że rzadko spotykają tak rozbawioną i jednocześnie zdyscyplinowaną grupę. Poczuliśmy się wyróżnieni, za co gorąco podziękowaliśmy. To tylko kilka wspomnień z wyprawy... Ale co dobre, niestety- szybko się kończy... Najważniejsze było to, że świetnie się bawiliśmy i zobaczyliśmy wiele pięknych miejsc. Spełnił się nasz „Sen o Warszawie”